

Podcast *Finanse bardzo osobiste*, odcinek 34

Data publikacji: 2017-01-26

link do opisu na blogu: <http://marciniwuc.com/fbo-034/>

FBO 034: Czerwona teczka - czyli co zrobić, aby po śmierci pieniądze zostały w rodzinie?

Cześć! Witam Was bardzo serdecznie w 34. odcinku podcastu *Finanse bardzo osobiste*.

Wstęp do tego odcinka nagrywam w czwartek 26 stycznia 2017 r. Mamy dziś piękny poranek, pierwszy słoneczny dzień od wielu dni, co bardzo, bardzo poprawia mi humor, szczególnie że dzisiaj rano spojrzałem sobie na statystyki bloga oraz podcastu i co się okazało? Że na blogu jest nas już 70 tys. miesięcznie, a podcast zbliża się do bariery 300 tys. pobrań. I kiedy tak przypominam sobie swoje założenia sprzed dwóch lat, czego się spodziewałem, to te oczekiwania zostały z nawiązką przekroczone. Bardzo serdecznie Wam za to dziękuję!

Ale pomimo tego pięknego poranka, dobrego humoru dzisiaj chciałbym zaprosić Was do poważnego odcinka. Będziemy rozmawiać o tzw. czerwonej teczce. Czerwona teczka to w mojej rodzinie zbiór pewnych dokumentów, czyli lista instytucji, swego rodzaju instrukcja postępowania, co ma zrobić moja żona w sytuacji, gdyby mnie zabrakło, i w drugą stronę – co mam zrobić ja, gdyby zabrakło mojej żony. Nazwaliśmy to sobie czerwoną teczką, chociaż tak naprawdę to jest bardziej segregator. Tam znajdują się też instrukcje, dzięki którym, gdyby obojga nas zabrakło, nasza rodzina będzie wiedziała, co dalej robić.

Dlaczego to jest takie ważne? Bardzo prosta sprawa. Wszyscy bardzo ciężko pracujemy na nasze pieniądze, lokujemy je w różnych miejscach i okazuje się, że na uśpionych rachunkach w bankach leżą miliardy złotych. Miliardy pieniędzy, które nie trafiły do spadkobierców, bo nikt o tych pieniądzach nie wiedział. Do tego w takiej nagłej sytuacji nie wiadomo za bardzo, gdzie się zgłosić, co zrobić, i ta czerwona teczka ma być właśnie czymś, co bardzo ułatwi postępowanie drugiej osobie. Oczywiście jesteśmy wszyscy nieśmiertelni, kuloodporni itd., ale wiecie, moim zdaniem przejawem odpowiedzialności za swoją rodzinę jest przygotowanie czegoś takiego.

Zapraszam Was bardzo serdecznie do odwiedzenia bloga, ponieważ w notatkach do tego odcinka podcastu będziecie mogli pobrać sobie checklistę przedstawiającą wszelkiego rodzaju dokumenty i instrukcje, które powinny znaleźć się w takiej

czerwonej teczce. Oczywiście zapraszam Was też do wysłuchania dzisiejszego odcinka podcastu.

Moim dzisiejszym gościem jest Łukasz Martyniec, doradca sukcesyjny i prawnik z 17-letnim doświadczeniem, a również mój dobry kolega, z którego wiedzy i doświadczenia skwapliwie i często korzystam.

Cześć, Łukasz!

Cześć, Marcin, dzień dobry Państwu!

Dziękuję Ci bardzo serdecznie, że po raz drugi przyjąłeś zaproszenie do podcastu. Nasz pierwszy odcinek był już dwa lata temu. Powiedz, czym się zajmujesz? Na czym polega praca doradcy sukcesyjnego?

Zajmuję się sukcesją, czyli doradzam w procesie przekazywania majątku z pokolenia na pokolenie. Najczęściej ten majątek w mojej pracy dotyczy biznesu, firm rodzinnych. Natomiast każda rodzina może spotkać się z wyzwaniami dotyczącymi sukcesji. W zakres wchodzi tutaj na pewno prawo spadkowe i my to nazywamy tzw. planem awaryjnym, czyli zabezpieczenie siebie, majątku, biznesu, na wypadek gdyby kogoś z rodziny zabrakło, jak też te działania, które realizujemy za życia, czyli podejmujemy decyzję o przekazaniu np. darowizny, o tym, żeby przekazać już dzieciom określone składniki majątku.

Czyli dbasz o to, żeby przekazanie majątku do kolejnego pokolenia odbyło się w sposób najlepszy z możliwych, poprawne od strony podatkowej, prawnej i aby po prostu wszyscy byli zadowoleni.

I to jest chyba najbardziej istotne, ponieważ na co dzień mamy do czynienia z dziedziczeniem ustawowym, są pewne reguły, które dotyczą wszystkich, najczęściej niewiele ma to wspólnego z tym, co rodzina wypracowuje jako jej indywidualne zasady słuszności. I tutaj podstawową rzeczą jest przepracowanie tego procesu, pomoc w tym, żeby w ogóle te tematy położyć na stole, bo one nie są proste. Po drugie pomoc w podjęciu decyzji, które będą zadowalały wszystkich.

Łukasz, spotkaliśmy się, ponieważ w grudniu opublikowałem artykuł, wymieniając 21 krótkich, podstawowych zasad finansowych, którymi powinniśmy się kierować. Jedną z nich było takie hasło: „Przygotuj czerwoną teczkę”. Nazwałem to w ten sposób, bo faktycznie to w czerwonej teczce trzymamy te najważniejsze dokumenty, o których moja żona powinna wiedzieć w sytuacji, kiedy ja umrę, albo ja – kiedy moja żona umrze, albo nasi rodzice czy dalsza rodzina, gdyby zabrakło i mnie, i żony. Tam znajduje się lista wszystkich instytucji, w których mamy pieniądze i kilka dodatkowych informacji. Co jako prawnik radziłbyś umieścić w takiej czerwonej teczce?

Powiem Ci, że coraz więcej osób i rodzin praktykuje właśnie tego typu podejście. I najczęściej standardowo są tam testamenty, o ile zdecydowaliśmy się na sporządzanie takich dokumentów. Natomiast tam tak naprawdę powinna być i informacja, i nawet czasami instrukcja obsługi, co robić, jak działać. Rzecz w tym, że często we wielu małżeństwach tylko jeden z małżonków zajmuje się na co dzień zarządzaniem majątkiem rodzinnym, drugi ma na ten temat mniejszą wiedzę.

Potwierdzam to w 100% i rozumiem, że z Twojej praktyki również to wynika.

Tak, z tym że to też zależy od tego, jaka jest struktura majątku, jakie mamy zwyczaje. Bo jeżeli ktoś dużo inwestuje dzisiaj w jedne instrumenty, jutro w następne, to trzeba po prostu być na bieżąco. Natomiast jeżeli to jest bardziej stabilna sytuacja, bo mamy ten sam dom, to samo mieszkanie, jakąś lokatę, jakiś jeden rachunek bankowy, to jest to prostsze. Natomiast to dotyczy nie tylko sytuacji śmierci jednego z małżonków, ale też takiej, kiedy na skutek jednego zdarzenia – co się także zdarza – zabraknie więcej osób. Co wtedy? Bo na pewno powinny dziedziczyć dzieci. Jeżeli są one małoletnie, to powinien pojawić się opiekun, który miałby przejąć nie tylko opiekę nad dziećmi, ale też zarządzanie nad majątkiem dzieci – rolą testamentu jest też to, żeby taką osobę wskazać.

Na rachunkach bankowych leżą miliardy złotych niepodjętych przez spadkobiorców tylko dlatego, że nie wiedzieli oni o tym, że te środki gdzieś tam są. My nie chcielibyśmy takiej sytuacji, chcielibyśmy, żeby nasze pieniądze trafiły do naszych dzieci, do osób, do których trafić powinny. I taka teczka nie jest być może koniecznością – bo są dzisiaj sposoby na to, żeby uzyskać informacje o tym, gdzie różnego rodzaju składniki majątku są, w jaki sposób je uzyskać, o tym też za chwilę porozmawiamy – ale zdecydowanie ułatwi proces ich poszukiwania. Wymieńmy na początek, co tam powinno być. Powiedziałeś o testamentach, widzę z Twoich notatek, że są w zamkniętej kopercie.

Chodzi o to, żeby niekoniecznie był do nich dostęp. Niektórzy ograniczają się do informacji, że testament został sporządzony, ewentualnie wskazują, u którego notariusza, w której kancelarii notarialnej go szukać.

Co jeszcze powinno się tam znaleźć oprócz testamentu?

Na pewno polisy na życie. Jeżeli posiadamy tego typu umowy ubezpieczeń na życie, dobrze mieć to w jednym miejscu i dobrze, żeby był tam telefon do osoby, która opiekuje się nami jako doradca klienta, jako agent ubezpieczeniowy, tj. broker. Chodzi o to, żeby pomogły też w dochodzeniu roszczeń i w realizacji świadczenia ze strony towarzystwa.

Co jeszcze oprócz testamentu i polis?

Na pewno lista aktywów, które posiadamy, czyli poczynając od banków, tam gdzie mamy te podstawowe rachunki bankowe, poprzez listę lokat. Jeden znajomy informatyk jakiś czas temu mi mówił, że dobrze jest mieć rachunek bankowy, taki na bieżąco w jednym banku, gdzie mogę to obsługiwać przez internet, ale lokaty w zupełnie innym, tak żeby w ogóle nie podpisywać umowy o online'owe dysponowanie tymi lokatami. W tym momencie mam wykluczoną możliwość, że ktoś tam się włamie i narobi bałaganu. Może być tak, że mamy lokaty w zupełnie innym banku niż rachunek bieżący, i wtedy warto byłoby taki bank wskazać. Zdarzają się adresy czy kontakty do biur maklerskich, do towarzystw funduszy inwestycyjnych TFI, gdzie mamy też jakieś pieniądze w postaci jednostek uczestnictwa. Jeżeli korzystamy z IKE, IKZE, to też warto mieć informacje, że w danej instytucji te środki się znajdują. Podobnie OFE, aczkolwiek co będzie z OFE, jaki będzie jeszcze praktyczny wymiar, to jest zupełnie inna kwestia.

Ale póki istnieje, to jak najbardziej tam również taka informacja powinna się znaleźć. Czy coś jeszcze?

Myślę, że tak. Bo wiele osób, szczególnie tych bardziej zamożnych, inwestuje w innego rodzaju kosztowności. To może być fizyczne złoto, monety, dzieła sztuki. Jeżeli posiadamy je z domu – OK, one są dostępne. Natomiast zdarza się, że one są w jakiejś skrytce bankowej, o których wie tylko właściciel. Czyli też dobrze by było pokazać ścieżkę dostępu do takiego miejsca, gdzie te pieniądze są. Czasami to może być po prostu gotówka – wiele osób w dalszym ciągu tak oszczędza pieniądze.

Mówiąc krótko, powinniśmy przygotować taką listę, gdzie będą testamenty, polisy, lista wszystkich rachunków, lokat bankowych, które posiadamy, informacja o rachunkach w biurach maklerskich, o rejestrach w towarzystwach funduszy inwestycyjnych, otwartym funduszu emerytalnym i jeżeli posiadamy IKE, IKZE, to również taka informacja, plus dodatkowo lista wszystkich dodatkowych kosztowności z informacją, gdzie one się znajdują. I powiedziałeś, że to ma w jakiś sposób też zawierać swego rodzaju instrukcje, ale również zapewnić pewną dostępność. Tutaj pojawia się taki znak zapytania. Po pierwsze, co oprócz samej listy powinno tam być? Czy wystarczy tylko nazwa instytucji i numer rachunku, czy może coś jeszcze? Jak do tego podejść?

Myślę, że taką podstawową rzeczą jest nawet nazwa instytucji. Jeżeli nie życzymy sobie, żeby ktoś za naszego życia, np. włamywacz, do takiej teczki się dostał i za dużo dowiedział się na temat posiadanego przez nas majątku, to wystarczy wskazać bank, SKOK czy inną instytucję, gdzie te środki są. To wystarczy naszym spadkobiorcom, żeby uzyskać do nich dostęp.

Czyli nawet taka informacja: posiadam rachunki w banku A, w TFI, OFE mam tutaj, polisę w takiej firmie. To już jest dużo?

Bardzo dużo. I to zdecydowanie ułatwia dostęp do tych aktywów, do tego majątku tym, których by to dotyczyło.

Czyli mówiąc krótko, na takiej kartce powinniśmy mieć całą listę naszych aktywów, również nieruchomości. Ale aktywa to nie wszystko. Bilans ma dwie strony.

Dokładnie tak. Nasi spadkobiorcy też powinni orientować się, i to w miarę szybko, jakie są zobowiązania, czy zostawiamy jakieś długi. Mówię tutaj nie tylko o zobowiązaniach prywatnych, bo mamy gdzieś w rodzinie jakąś pożyczkę prywatną – tak też się zdarza – często takie rodzinne pożyczki są załatwiane nieformalnie bez jakichkolwiek śladów w dokumentach, co w takich sytuacjach może być problemem.

Mówiąc krótko, będzie trudno odzyskać takie pieniądze?

Dokładnie. Albo możemy być zdziwieni, że ktoś przychodzi, wujek czy ciocia, i mówi, że warto by oddać te 50 tys., które pożyczyci od nich nasi zmarli rodzice. Więc myślę, że warto mieć w tym porządek. Natomiast przede wszystkim chodzi o zobowiązania do instytucji finansowych, jak np. banki, SKOK-i czy inne instytucje, gdzie jesteśmy komuś winni pieniądze.

Czyli również informacje, jakiej instytucji jesteśmy winni pieniądze. Czy wystarczy sama lista, czy, Twoim zdaniem, powinny tam być też informacje o wartościach, kwotach, numerach rachunków?

Myślę, że tutaj również wystarczy lista, przy czym często w praktyce, kiedy robimy tego typu dokumenty – bo też pomagamy jako kancelaria w przygotowaniu takich wytycznych do czerwonej teczki, jak to nazywasz – to mówimy np. o tym, w jakiej kolejności powinniśmy zgłaszać się do poszczególnych instytucji, które długi spłacać, w jaki sposób. Bardzo istotne jest też pytanie, jak bardzo szczegółowo chcemy taką listę sporządzić, czy to są długi, umowy związane z zadłużeniem, które wygasają w momencie śmierci jednej czy drugiej osoby, jednego czy drugiego małżonka, czy to są umowy, które trwają nadal. Pamiętajmy, że jeżeli osoba osobiście zaciągnęła zobowiązanie, wzięła kredyt czy pożyczkę i umiera, to ta umowa wygasła, czyli to zobowiązanie niestety nie wygasło, to jest wymagalne w całości od razu. Jeżeli zaś jest to kredyt chociażby związany z zakupem nieruchomości, gdzie najczęściej oboje małżonkowie są stroną kredytu, to taka umowa nie wygasa. Natomiast, po pierwsze, warto dobrze żyć wtedy z bankiem, czyli w jakiś sposób udroźnić komunikację, po drugie, bank ma prawo sprawdzić, czy zdolność kredytowa jeszcze jest i czy przypadkiem nie ma podstaw do wypowiedzenia umowy kredytu.

Myszę, że koniecznie musimy nagrać ponownie odcinek podcastu, który nagrywaliśmy razem dwa lata temu, pt. *Czy warto mieć testament i jak nie odziedziczyć długów*, bo trochę zmieniły się od tego czasu przepisy. Więc do tych szczegółów sobie wrócimy w osobnym odcinku. Chciałem się Ciebie jednak zapytać, co w sytuacji, gdy takiej czerwonej teczki nie ma. Gdzie możemy znaleźć informacje o aktywach i o pasywach, tj. zobowiązaniach zmarłej osoby?

Może się tutaj pojawić szereg problemów. Jeśli chodzi o pasywa, to prawdopodobnie wierzyciele prędzej czy później się zgłoszą, więc dobrze być w dobrym kontakcie z Poczta Polska czy InPostem, po to żeby chociażby odbierać listy polecone. Na marginesie powiem, że pamiętajcie państwo, że jeżeli nie odbierzemy listu poleconego, np. z sądu czy od komornika, to się może okazać, że w zależności od rodzaju postępowania będzie skutek doręczenia, czyli późniejsza obrona czy nawet złożenie zarzutu przedawnienia okazać się niemożliwe. Więc tutaj jak najbardziej zalecane jest odbieranie wszelkiej korespondencji.

Wierzyciele się zaczną zgłaszać, jak tylko zorientują się, że ich zadłużenie nie jest obsługiwane. Jakie są jeszcze sposoby, żeby uzyskać takie informacje?

Myszę, że dobrym, praktycznym sposobem jest założenie sobie konta w Biurze Informacji Kredytowej. Można to zrobić online. Ja sam takie konto sobie założyłem. Chodzi o to, żeby w takiej sytuacji udostępnić możliwość zalogowania się na takim koncie.

Za życia jeszcze otwieramy sobie rachunek w Biurze Informacji Kredytowej, który pozwala naszej drugiej połowie zalogować się i sprawdzić dokładnie listę wszystkich widniejących tam zadłużeń. To też jest jakiś sposób potwierdzenia, czy wierzyciele, którzy się zgłaszają, mają do tego jakieś podstawy. Choć oczywiście nie wszystkie długi trafiają do BIK-u. A jeśli chodzi o tę drugą stronę, czyli o informacje o naszych rachunkach bankowych, kontaktach i innych produktach?

Pojawiło się tutaj pewne udogodnienie. Mianowicie od podajże lipca 2016 r. działa tzw. centralna informacja o rachunkach bankowych. To jest instytucja, która polega na tym, że możemy właściwie w dowolnym banku czy w dowolnym SKOK-u, mając oczywiście już dokumenty takie jak akt zgonu, akt poświadczenia dziedziczenia czy postanowienie sądu o stwierdzeniu nabycia spadku, złożyć wnioski o tym, żeby poinformowano nas, w jakich instytucjach zmarły posiadał rachunek.

To są tylko rachunki bankowe?

Rachunki bankowe i indywidualne rachunki w SKOK-ach, przy czym mówimy o rachunkach bieżących. Niestety nie obejmuje to ani lokat, ani TFI, ani biur maklerskich ani tym bardziej ochronnych czy inwestycyjnych polis na życie.

Mówiąc krótko, rozwiązuje to tylko niewielką część problemu.

Natomiast jest o tyle łatwiej, że nie trzeba już wysyłać, tak jak to było wcześniej, indywidualnych zapytań do poszczególnych instytucji. Biorąc pod uwagę liczbę banków spółdzielczych, SKOK-ów i banków komercyjnych, to jest ponad 600 pozycji, które powinniśmy byli zapytać o jakiegokolwiek środki, jakie zmarły posiadał. Stąd prawdopodobnie są te miliardy, które nie zostały dotąd podjęte. Według nowych przepisów, które weszły w lipcu 2016 r., bank jest też zobowiązany do tego, żeby w momencie kiedy w ciągu pięciu lat nie pojawiła się żadna dyspozycja dotycząca danego rachunku, samodzielnie, z własnej inicjatywy, sprawdził w bazie PESEL, czy dana osoba żyje. Jeżeli nie żyje, to w innym miejscu pojawiło się udogodnienie, mianowicie powstał centralny rejestr postępowań spadkowych. I teraz możemy w miarę łatwo uzyskać dostęp do informacji, czy po danej osobie zostało przeprowadzone postępowanie spadkowe i czy zostało to zrobione w postaci aktu poświadczenia dziedziczenia bądź postanowienia sądu o stwierdzenie nabycia spadku. Więc z punktu widzenia banku być może byłaby to droga z kolei do tego, żeby mieć dostęp do spadkobierców i do możliwości zawiadomienia.

Łukasz, porozmawiajmy jeszcze chwilę o tym, dlaczego lista tych instytucji jest istotna. Bo część osób myśli sobie, że mniej więcej wie, gdzie co jest. Że zalogują się na konta, przeleją sobie wszystkie pieniądze na jakiś inny rachunek, położą na wszystkim rękę. To nie do końca może tak funkcjonować. Pewnie w praktyce tak działa, ale trzeba tutaj o pewnych sprawach pamiętać.

Właśnie praktyka do tego zmierza i tutaj mamy do czynienia z dwoma sytuacjami. Jeśli jest to rachunek czy lokata, które są wspólne, to w tym momencie co do zasady bank powinien przedstawić do dyspozycji tego żyjącego małżonka, czyli w sytuacji, gdyby zabrakło drugiego małżonka, połowę środków. Druga połowa zaś wchodzi do spadku, czeka na zakończenie procedur spadkowych. Często bank, nie wiedząc o tym, że doszło do śmierci jednego ze współwłaścicieli rachunku, w ogóle tego nie kontroluje, i ten drugi małżonek czy współwłaściciel dowolnie tymi środkami dysponuje.

Łukasz, jesteś prawnikiem, więc faktycznie wypada, żebyś mówił, że jak ktoś umrze, to należy pójść do banku, powiedzieć, że umarł drugi współwłaściciel rachunku, więc teraz zaczynamy odpowiednie postępowanie. A może najsensowniej jest po prostu pójść i jednak wypłacić pieniądze, nie informując o tym banku.

Większość osób tak właśnie robi.

Wiemy, że to nie do końca jest legalne.

To jest ewidentnie nielegalne w tym sensie, że jestem poza prawem.

A jakie konsekwencje mogą nam grozić?

Konsekwencje mogą być dwojakie. Mianowicie z jednej strony może się okazać, że naruszyliśmy interes pozostałych spadkobierców...

Spadkobiercami mogą być nieletnie dzieci, wtedy nie ma problemu, bo nigdy się o tym nie dowiedzą, a przynajmniej jak się dowiedzą, to już to będzie po latach.

Wiele osób wychodzi z takiego założenia, natomiast nawet jeżeli takie konto należałoby do trzylatka, to w momencie kiedy on skończy 18. rok życia, może poprosić o sprawozdanie z zarządu jego majątkiem, który odziedziczył po mamie czy po tacie.

Wiele osób zupełnie nie wie o tym, że taka sytuacja ma miejsce i że tak naprawdę te pieniądze nie należą do nich.

Jeżeli nie mają wiedzy, to też temu, który złamał prawo, być może ujdzie to na sucho. Natomiast może być taka sytuacja, że nie dotyczy to spadkobierców, lecz spraw zupełnie urzędowych, a urzędnicy często dużo szybciej i pewniej będą dochodzili prawdy. Mianowicie mówię o sytuacji, kiedy już po zakończeniu postępowania spadkowego składamy wniosek do urzędu skarbowego o uzyskanie ulgi z podatku od spadków i darowizn.

Żeby nie zapłacić podatku związanego z tym, że odziedziczyliśmy po naszej najbliższej rodzinie pewne aktywa.

Wiadomo, mówimy o kwotach większych. Bo jeżeli to są aktywa do 10 tys. zł, tam jest określona kwota, w ogóle niczego nie trzeba zgłaszać, ale najczęściej to są oczywiście dużo większe wartości. I w tym momencie pamiętajmy, że ulga dotyczy tych składników majątku, które my opisaliśmy i których wartość podaliśmy we wniosku o uzyskanie ulgi. Jeżeli pewnych składników nie wskazaliśmy, to urząd skarbowy może – i widziałem takie sytuacje – wszcząć postępowanie, sprawdzić, czy były jakieś ruchy na kontach po śmierci i na tej podstawie wskazać, że np. określona kwota 50, 100, 200 zł została przekazana, ale nie została objęta wnioskiem o przyznanie ulgi i w związku z tym należy się podatek.

Przez to, że wypłacimy sobie pieniądze z konta, może się skończyć tak, że będziemy musieli zapłacić sporą kwotę podatku od spadku.

Abstrahując od odpowiedzialności karnoskarbowej – bo to są oddzielne zupełnie wątki – przy wspólnych rachunkach mamy o tyle dobrze, że tutaj, domyślam się, chodzi głównie o to, żeby mieć dostęp do bieżących pieniędzy, do tego, żeby móc normalnie funkcjonować, zapłacić za prąd, gaz, móc zrobić zakupy. Jeżeli to jest rachunek wspólny, to owszem, jest o tyle łatwo, że mamy dostęp do połowy środków. Jako żyjący małżonek, współwłaściciel możemy to zrobić zupełnie legalnie. Gorsza sytuacja jest wtedy, kiedy jest to rachunek należący wyłącznie do drugiego.

Właśnie, co w sytuacji, kiedy to był rachunek męża, żona zostaje sama. Co ona może zrobić? Jak dostać się do tych pieniędzy, które na tym rachunku się znajdują?

Przy indywidualnym rachunku możliwe jest zadysponowanie wkładem na wypadek śmierci.

Czyli możemy za życia złożyć w banku stosowną dyspozycję, co ma się stać z tymi pieniędzmi w sytuacji, kiedy umrzemy.

Pamiętajmy, że to jest zupełnie co innego niż pełnomocnictwo do korzystania z konta, które co do zasady wygasa w momencie śmierci. To są dwie zupełnie różne czynności.

Czyli jeżeli żona była pełnomocniczką do mojego konta, ja umieram, moja śmierć oznacza, że to pełnomocnictwo wygasło i ona tymi środkami nie będzie mogła dysponować. Natomiast mogę złożyć inną dyspozycję, dyspozycję na wypadek śmierci. Jak to działa?

To działa w ten sposób, że osoba tam wskazana, przy czym mamy możliwość wskazania tylko osób najbliższych, czyli zstępnych, tj. dzieci, wnuki, oraz wstępnych, tj. rodzice, dziadkowie, małżonek i rodzeństwo...

A to ciągle spore grono bliskiej rodziny.

To są najczęściej właśnie osoby, które będziemy chcieli w ten sposób zabezpieczyć. I teraz taka osoba ma prawo otrzymać, jako osoba bezpośrednio wskazana, środki na rachunku bankowym bądź na lokacie do wysokości 20-krotności średniego miesięcznego wynagrodzenia. Na dzień dzisiejszy to jest mniej więcej 85 tys. zł. Przy czym, jeżeli taką dyspozycję złożymy w kilku bankach, to liczy się ta ostatnia.

Czyli to w sumie.

W sumie, do tego limitu. Jeżeli np. w jednym banku było 40 tys., w drugim drugie tyle, to OK, w jednym i drugim banku będzie to zrealizowane. A jeżeli w jednym było 150 tys., a w drugim 200 tys., to będzie tylko w tym banku, gdzie ta dyspozycja została złożona później.

A skąd bank będzie o tym wiedział?

Banki porozumiewają się pomiędzy sobą w tej kwestii i też na etapie składania takiego oświadczenia jesteśmy pytani, czy wcześniej nie złożyliśmy takiej dyspozycji, a jeżeli tak, to w którym banku.

Ale rozumiem, że jako prawnik doradzasz, aby tego typu dyspozycje do swoich indywidualnych rachunków na wypadek śmierci złożyć, bo to jednak ułatwia znacznie procedurę.

Zdecydowanie tak. Tutaj chodzi o to, że wypłata takich pieniędzy nie wymaga przeprowadzenia postępowania spadkowego.

Właśnie, bo jeśli nie ma takiej dyspozycji, to...?

To musimy przejść procedurę spadkową, która polega na tym, że albo u notariusza, co jest stosunkowo szybkie i proste, uzyskamy tzw. akt poświadczenia dziedziczenia, albo drogą sądową będziemy nabywać oświadczenie sądu o stwierdzenie nabycia spadku. Ta druga opcja trwa najczęściej kilka miesięcy, więc zdecydowanie zalecam wizytę u notariusza, przy czym należy pamiętać, że notariusz niestety w większości przypadków odmówi sporządzenia aktu poświadczenia dziedziczenia w sytuacji, kiedy był testament na drugiego małżonka i jednocześnie są małoletni spadkobiercy. To są już szczegóły, natomiast też jest bardzo istotne, bo może się okazać, że brak dyspozycji dotyczącej wkładu w banku uniemożliwi najbliższemu dysponowanie środkami.

Czyli, podsumowując naszą rozmowę, wymieniliśmy to, co w takiej czerwonej teczce powinno się znajdować. Z tego, co Ty mówisz, to przede wszystkim nazwy tych instytucji. Nie wymieniałbyś tam numerów rachunków i kwot?

W momencie kiedy pojawi się spadkobierca, te informacje otrzyma od instytucji finansowej, więc wszystko zależy od tego, na ile mamy zaufanie do tego, kto do tej teczki ma dostęp, kto do niej zagląda. Pamiętajmy, że jeżeli tam pojawiłby się jakiś włamywacz, podałibyśmy mu na widelcu dokładnie dane rachunków, które mamy, co ewentualnie przy połączeniu np. z kradzieżą dokumentów mogłoby być już zupełnie niebezpieczne.

A gdzie trzymałbyś taką czerwoną teczkę?

Myślę, że dobrym rozwiązaniem jest sejf. Natomiast nie każdy ma potrzebę posiadania tego typu urządzenia w domu.

Właśnie taką potrzebę zaszczepiłeś.

Chociażby teraz pojechalibyśmy z małżonką w góry, paszporty zostały w szufladzie, nie ruszaliśmy się poza najbliższe okolice, więc nie musieliśmy mieć paszportów ze sobą. Gdyby była taka nieszczęśliwa sytuacja, że ktoś włamałby się do mieszkania, zabrał paszporty, a przy okazji wziął wszystkie inne informacje dotyczące tego, gdzie mamy pieniądze, to moglibyśmy potem mieć duże problemy, żeby udowodnić, że to nie my te środki pobraliśmy. Mało tego, bank działałby w tym momencie prawdopodobnie w dobrej wierze.

Łukasz, dużo rozmawialiśmy o rachunkach bankowych, natomiast na zakończenie kilka zdań na temat tego, co dzieje się z naszymi środkami np. w biurze maklerskim.

W zależności od tego, jaka jest treść umowy z biurem maklerskim, najczęściej jest tak, że umowa wygasa i biuro czeka na to, aż zgłoszą się spadkobiercy, ale też raczej nie ma obowiązku samodzielnie reagować na taką sytuację. Czyli jeżeli jest jakiś rachunek, gdzie nic się nie dzieje nawet przez kilka lat, to biuro maklerskie po prostu ten rachunek obsługuje i czeka na ruch po stronie właściciela bądź spadkobierców, samo ich szukać nie będzie. Zdarza się też tak – i spotykałem się z takimi zapisami w nowych biurach maklerskich – że w momencie kiedy biuro podjęło informację o śmierci, to umowa wygasała i było ono zobowiązane w ciągu trzech dni roboczych spieniężyć te instrumenty, które tam mamy.

Czyli może się okazać, że budowany latami portfel, optymalizowany podatkowo, nagle zostaje po prostu zamknięty, sprzedane wszystkie aktywa bez względu na cenę.

I może zostać zrealizowana strata. Warto, podpisując umowę z biurem maklerskim, sprawdzić, jak dane biuro do tego podchodzi. Myślę, że to jest do dogadania, żeby było to tak sformułowane, jak nam pasuje.

IKE, IKZE?

Tam także jest możliwość wskazania osoby na wypadek śmierci, czyli jest to podobna dyspozycja...

Osoby uposażone.

Pytanie, w jakiej formie jest IKE lub IKZE. Bo jeżeli jest to w formie ubezpieczenia na życie, to jak najbardziej tak. Tam mają zastosowanie przepisy kodeksu cywilnego w stosunku do osób uposażonych, to jest wypłacane jako świadczenie poza spadkiem. Natomiast w pozostałych przypadkach mamy możliwość wskazania osoby – podobnie jak w banku – upoważnionej na wypadek śmierci. I efekt jest taki, że te środki zostają wyłączone poza spadek. Chyba że nie wskażemy, wtedy jest to przekazywane spadkobiercom. Podobny instrument działa przy TFI – art. 111 ustawy o TFI mówi o tym, że też możemy wskazać osobę uposażoną, ale w TFI, pamiętajmy, dotyczy to także 20-krotności średniej krajowej. Czyli jeżeli w ramach jednostek w TFI mamy 200, 500, milion, które są na dzień śmierci, to wskazanie osoby uposażonej mówi o tym, kto dostanie 85, a pozostałe otrzymują spadkobiercy.

Łukasz, wysyłając Ci zaproszenie do podcastu i pokazując listę pytań – również ten artykuł na blogu, komentarze czytelników, którzy dopytywali się o tę czerwoną teczkę – zareagowałeś tak, że to jest faktycznie dobry temat i pomysł. Warto taką teczkę mieć. A jak jej nie ma, co wtedy?

Z jednej strony wchodzimy w kwestie dotyczące dziedziczenia i procedur z nim związanych. Jeżeli się okazuje, że jest to kwestia zagmatwana chociażby dlatego, że np. testament został wadliwie sporządzony bądź też w rodzinie jest spór i ktoś ze

spadkobierców, np. pominiętych w testamencie, próbuje go podważyć bądź doszło do dziedziczenia ustawowego, ale spadkobiercy kłócą się o to, jak podzielić majątek, nie mogą dojść do porozumienia, w jaki sposób to zrobić, to dotykamy tutaj bariery informacyjnej, bo zanim my ten majątek podzielimy – mamy nadzieję, że zgodnie – to musimy przede wszystkim wiedzieć, co wchodzi w skład tego majątku.

Masz jakiś przykład ze swojej praktyki takiej ciekawej lub zagmatwanej sytuacji, która otworzy nam oczy, że może faktycznie poświęcę trochę czasu i taką teczkę swojej żonie przygotuję?

Sytuacje są bardzo różne. Najczęściej wynikają z tego, że generalnie rozmowy na temat majątku, jego podziału, tego, co się dzieje po śmierci, są trudne. I teraz, może nie często, ale spotykam się w różnych rodzinach z takimi sytuacjami, gdzie mąż przed żoną czy żona przed mężem, czy ktoś przed innym członkiem rodziny chce po prostu ukryć, że posiada jakieś aktywa. To mogą być pieniądze zarobione nie zawsze w legalny sposób. Ja często zajmuję się biznesem, więc pewnie tam jest więcej tego typu sytuacji niż sytuacji rodzin, natomiast jest kwestia takiego zadbania, żeby na wypadek naszej śmierci jednak nasi najbliżsi – przynajmniej ci, których wskazujemy, żeby mieli dostęp do tego, żeby taki majątek się pojawił u nich – wiedzieli, gdzie go szukać.

Druga strona medalu polega na tym, że ukrywamy czasami w rodzinie długi. Jest jakiś dług, jakieś zobowiązanie, pojawiły się problemy, prywatnie od kogoś pożyczaliśmy pieniądze i wychodzi to na jaw dopiero ileś lat po zakończeniu postępowania spadkowego. Pamiętajmy, że im większy mamy w tym porządek, tym łatwiej naszym spadkobiercom będzie się potem w tej sytuacji odnaleźć i poukładać sobie życie od nowa, szczególnie że ja już patrzę tu pod kątem planowania spadkowego, którym się zajmuję, ale pierwsza podstawowa zasada dotyczy tego, że my nie wiemy, kogo pierwszego zabraknie. Czyli może się też zdarzyć tak, że to ja będę tą osobą, która będzie musiała w trudzie i znoju domniemywać, gdzie ten majątek jest zgromadzony, komu jestem winien pieniądze, i to mnie będzie czekała ta sytuacja, kiedy będę musieć dokopać się do tych informacji. Więc tutaj im więcej sobie na ten temat porozmawiamy, tym będzie lepiej w rodzinie.

A zatem, porządek, przejrzystość, otwarta komunikacja, odrobina wysiłku, żeby sobie taką czerwoną teczkę przygotować, a to zaoszczędzi nam mnóstwo wysiłku, mnóstwo problemów. I tak jak powiedziałeś, nie wiadomo, kogo zabraknie pierwszego, więc robimy to nie tylko w interesie naszych najbliższych, ale prawdopodobnie również we własnym.

Na zakończenie przypomnijmy jeszcze tylko o takich miejscach, gdzie możemy poszukać informacji o tym, gdzie mogły znajdować się aktywa bądź zobowiązania naszych bliskich, bo być może niektóre osoby są w takiej sytuacji, a takiej czerwonej teczki nie było.

Pierwsza rzecz, którą bym zrobił, to jest sprawdzenie, czy nie został sporządzony testament notarialny. Bardzo wiele osób już w tej chwili zaczyna sporządzać testamenty często w formie aktu notarialnego. Notariusze proponują, żeby wpisać taki testament do [Notarialnego Rejestru Testamentów NORT](#), który polega na tym, że jest w systemie informacja, że testament w formie aktu notarialnego został sporządzony i w której kancelarii on się znajduje.

Czyli pierwsze miejsce to Notarialny Rejestr Testamentów.

Żeby się do niego dostać, wystarczy akt zgonu i wizyta w dowolnej kancelarii notarialnej, ona już wtedy poprowadzi, powie, co robić itd. Następna kwestia to jest właśnie poszukiwanie rachunków bankowych.

Gdzie możemy tego dokonać?

W Centralnej informacji o rachunkach bankowych. Jest taka strona: centralnainformacja.pl, która mówi, co dokładnie trzeba zrobić krok po kroku, jak się kierować, żeby mieć dostęp do tego, w których bankach znajdowały się rachunki bankowe.

I jeszcze sposób na sprawdzenie listy długów?

Biuro Informacji Kredytowej. Jeżeli zadbaliliśmy o to, żeby założyć sobie tam konto – ale to już chyba jednak wymaga teczki – zostawimy naszym najbliższym informacje, jak się tam zalogować. W tym momencie jest to łatwiejsze, bo inaczej chyba trudno, żeby mogli mieć dostęp do BIK-u.

Łukasz, dziękuję Ci bardzo serdecznie za rozmowę, za to, że podzieliłeś się swoją ogromną wiedzą, ale też ogromnym doświadczeniem. Wielokrotnie z Łukaszem dzielimy się rozmowami na temat tego, jak skomplikowane mogą być sytuacje, jeżeli chodzi o finanse w rodzinie, a on jest właśnie specjalistą od tego, żeby rozwiązywać nawet najbardziej skomplikowane, zawile i trudne węzły gordyjskie związane z finansami, z przekazywaniem majątku do kolejnych pokoleń. Moim gościem był Łukasz Martyniec, dziękuję Ci bardzo.

Dziękuję bardzo.

Tyle na dziś. Jak widzicie, temat faktycznie dosyć poważny. Ale wiecie, nie ma co unikać trudnych spraw. Warto poświęcić chwilę, żeby taką czerwoną teczkę przygotować i w ten sposób bardzo pomóc naszej rodzinie w sytuacji, gdyby nam lub komuś innemu z naszych bliskich coś się przytrafiło. Ja jestem oczywiście optymistą, myślę, że każdy z Was, kto śledzi mój blog, nie ma co do tego żadnych wątpliwości, ale to jest taki jednak optymizm pragmatyczny, polegający na tym, że na pewne sytuacje zdecydowanie wolę się przygotować i zabezpieczyć.

Już teraz zachęcam do odwiedzin bloga, do pobrania sobie z notatek do dzisiejszego podcastu pliku z listą rzeczy, które w takiej czerwonej teczce mogłyby się znaleźć. Oczywiście starałem się podzielić z Wami tym, co trzymam w takiej mojej czerwonej teczce. Pytałem też różnych osób, m.in. Łukasza, co powinno się tam jeszcze pojawić, ale nie mam żadnych wątpliwości co do tego, że taka lista prawdopodobnie nie jest kompletna. Więc jeżeli Waszym zdaniem coś jeszcze warto tam umieścić, jeżeli uważacie, że jeszcze jakieś dodatkowe instrukcje, wskazówki czy rzeczy powinny się w niej znaleźć, to bardzo Was proszę, podzielcie się tym w komentarzu i pomóżcie w ten sposób innym słuchaczom, czytelnikom i jak najbardziej również mi. Będę Wam za to bardzo, bardzo wdzięczny.

Mój dzisiejszy gość, Łukasz Martyniec, będzie również do Waszej dyspozycji przez dwa, może trzy dni od publikacji dzisiejszego odcinka, odpowie na Wasze pytania w komentarzach, więc zapraszam Was bardzo serdecznie do tego, żeby z tej okazji skorzystać i zapytać bezpośrednio eksperta, który danym tematem się zajmuje, o te sprawy, które w dzisiejszym temacie mogą Was interesować.

Ja już się z Wami żegnam. Na zakończenie ogromna prośba. Jeżeli jesteście użytkownikami serwisu iTunes, to proszę Was, oceńcie mój podcast, zostawcie swój rating, to bardzo pomaga w docieraniu do innych osób, dla których ten temat może być interesujący, a które bez takich ratingów nigdy nie dowiedzą się o tym, bo podcast po prostu nie przebija się przez różnego rodzaju inne konkurencyjne audycje. Więc będę Wam bardzo, bardzo wdzięczny za ocenienie podcastu w serwisie iTunes.

Dziękuję bardzo serdecznie za czas, który poświęciliście na wysłuchanie dzisiejszego odcinka. Mam nadzieję, że taka czerwona teczka w Waszej rodzinie nie będzie potrzebna, trzymam za Was kciuki, życzę Wam wspaniałego dnia, pozdrawiam Was serdecznie, trzymajcie się, cześć!